



Próba Królestwa

„Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jako dzieci, żadnym sposobem nie wnikniecie do Królestwa Niebieskiego” – Mat. 18:3.

Wiemy o tym wszyscy, drodzy bracia, że Królestwo Naszego Niebieskiego Ojca trwa od pradawnych wieków. Był jednak kiedyś czas, że Bóg nie posiadał Królestwa; wprawdzie był Panem wszechświata, lecz nie było ani jednej istoty, która by mogła uznawać w Bogu swego króla. Tak więc skoro Ojciec Niebieski stworzył pierwszą istotę, to znaczy, że On stworzył królestwo. Tą pierwszą istotą, pierwszym wiernym poddanym był nasz Pan, Jezus. Każde następne stworzenie oznaczało powiększanie się Królestwa Bożego; każda nowa istota stawała się nowym poddanym wielkiego Króla. Gdy Bóg stworzył ziemię, to ona stała się częścią Jego Królestwa, a tym samym człowiek powiększył grono Jego poddanych, jak mówi psalmista: „Królestwo twoje jest królestwo wszystkich wieków, a panowanie twoje nie ustaje nad wszystkimi narodami” (Psalm 145:13). Od chwili stworzenia pierwszej istoty, poprzez wszystkie wieki aż do stworzenia człowieka, nie było buntu ze strony jakiegokolwiek istoty w całym wszechświecie. Przyszedł jednak czas, gdy pycha popchnęła Szatana do grzechu, w rezultacie czego podsunął on pokusę matce Ewie. Usłuchanie zwodziciela oznaczało bunt w Królestwie Bożym. I tak niektórzy z poddanych wystąpili przeciwko swemu chwalebniemu władcy.

Wiemy, że nasz Niebieski Ojciec mógł z łatwością stłumić tego ducha buntu; mógł zniszczyć zło, zanim Szatan przedstawił pokusę naszym pierwszym rodzicom, lecz dla dobrego i mądrego celu On dozwolił na rozszerzenie się tego buntu. Zarządził jedynie blokadę portów niebieskich przeciwko naszej ziemi i ogłosił dla niej kwarantannę. Ograniczył także Szatana, jak mówi o tym prorok Izajasz: „Jakożes spadł z nieba o jutrzeńko (o Lucyferze, synu poranka – tłum. ang.), która wschodzisz rano. Powalonyś na ziemię, któryś wciął narody”. To znaczy, że został pozbawiony przywileju przebywania w różnych częściach wszechświata, jaki to przywilej święci aniołowie posiadają nadal. W taki sposób Szatan (uzurpator) stał się bogiem tego świata. Wszyscy znamy okropne skutki jego panowania, które jednak nie będzie wieczne, ponieważ Bóg zamierza w przyszłości znów przyłączyć ziemię do swego Królestwa, a człowieka do rzędu swych wiernych poddanych. Podczas ubiegłych dziewiętnastu stuleci Bóg wybierał klasę, która w słusznym czasie wraz z Jezusem przywróci ziemi jej stanowisko w Boskim Królestwie, dzięki swemu sprawiedliwemu panowaniu.

Zgodnie z tym św. Paweł mówi: „Jeśliśmy z Nim umarli, z Nim też żyć będziemy; jeśli z Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy” (2 Tym. 2:11). Zbawiciel zaś powiedział: „Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej, jakom i ja zwyciężył i usiadłem z Ojcem moim na stolicy Jego” (Obj. 3:21). A także czytamy: „Żyli i królowali z Chrystusem tysiąc lat” (Obj. 20:4).

Otóż, drodzy bracia, zostaliśmy zaproszeni do odziedziczenia tego Królestwa i wszyscy spodziewamy się znaleźć w nim. W potocznym znaczeniu tego słowa Królestwo odnosi się tak do terytorium, poddanych, jak i do rządu, lecz w ścisłym znaczeniu stosuje się przede wszystkim do tego ostatniego. Wiemy, że w Królestwie tym Chrystus i Kościół stanowić będą klasę rządzącą, która będzie błogosławić rodzaj ludzki. Następnie możemy dodać, że i starożytni książęta również mogą być zaliczni do Królestwa, a w końcu wszyscy ludzie, którzy przyjdą do harmonii z Bogiem.

W Słowie Bożym znajdujemy wiele wskazówek dotyczących wymagań stawianych tej klasie Królestwa. Obecnie zastanowimy się nad wspomnianym już tekstem: „Jeżeli się nie nawrócicie i nie staniecie jako dzieci, żadnym sposobem nie wnikniecie do Królestwa Niebieskiego”. Podobieństwo do dziecka w pierwszym rządzie nasuwa nam na myśl pokorę. Pokora jest bardzo ważna i nikt nie znajdzie się w Królestwie, jeżeli nie rozwinie w sobie tej łaski. „Bóg się pysznym sprzeciwia, a pokornym łaskę daje.” „Ten, kto się uniża, będzie wywyższony.” „Unizajcie się więc pod mocną ręką Bożą, ażeby was wywyższył czasu swego.”

Następnie u małego dziecka obserwujemy wielkie zaufanie do rodziców, a w stosunku do nieznajomych wielką nieufność. Jeżeli zatem nie rozwinie w sobie takiej ufności do Pana, że będziemy zdolni polegać we wszystkim na Jego Słowie, to nie znajdziemy się w Królestwie.

Małe dziecko jest również niewinne. Ono nie posiada złych motywów w swoim sercu. Jeżeli ono posprzecza się z drugim dzieckiem, to bardzo szybko wraca z nim do zgody. Ono nie ma zawiści, mściwości. My również musimy posiadać takiego ducha, by znaleźć się w Królestwie.

Jest jeszcze jedna rzecz bardzo ważna, nad którą pragnę, abyśmy się obecnie zastanowili. Jedną z cech małego dziecka jest jego skłonność do zabawy. Mała dziewczynka bawi się „w matkę”. Ona tak czule ściska swoją lalkę, jak prawdziwa matka swoje dziecko, Drodzy bracia, jeżeli my nie staniemy się jako dzieci w „odgrywaniu” Królestwa, to nigdy się w nim nie zna-



jdziemy.

Wiem, że dziwicie się temu wyrażeniu. A może myślicie nawet w ten sposób: „Czy masz na myśli, że do Królestwa Niebieskiego można podchodzić tak lekkomyślnie jak do zabawy? Że można traktować je jako mało znaczącą rzecz? Bawić się nim?” O, nie, wtedy nie byłoby to na podobieństwo dziecka, dziecko bowiem traktuje poważnie swoją zabawę. Wiele dziewczynek z większą powagą opiekuje się swymi lalkami, aniżeli niektóre z matek swoimi dziećmi. Małe dziecko bawi się różnymi rzeczami, które później stają się rzeczywistością w życiu. Podobnie i my powinniśmy „zabawiać się” w Królestwo, a przez to przygotowywać się do niego i okazywać w ten sposób swoje zainteresowanie jego sprawami. Podane to jest naszej uwadze w 1 Liście do Koryntian 6:2, gdzie apostoł Paweł mówi: „Czy nie wiecie, że święci będą sądzili świat”? Jeżeli w przyszłości będzie wam udzielony tak wielki przywilej, to czy nie myślicie, że obecnie możecie się „zabawiać” w sąd i załatwiać niektóre z waszych trudności? Otóż nawet brat o najbardziej słabym zrozumieniu powinien być w stanie załatwić taką rzecz.

W Liście do Hebrajczyków 6:4-5 wyrażona jest taka myśl: „Jeżeli ktoś raz otrzymał światło wiary, zakosztował daru niebieskiego, otrzymał ducha św., zakosztował wspaniałego Słowa Bożego i cudownych przejawów mocy Bożej, które objawione będą w czasach Mesjańskich, a potem, gdyby odpadł, niepodobna jest, aby taki człowiek odnowił się na duchu i pokutował”. Wyrażenie „cudowne przywileje mocy Bożej”, które objawione będą w przyszłym wieku, odnoszą się do Tysiąclecia. Co znaczą słowa „moc przyszłego wieku”? Jakie moce sprawiedliwości i błogosławieństwa zostaną zmanifestowane wtedy światu? Odpowiadamy, mocami tymi będzie Chrystus i Kościół. Skoro więc Chrystus będzie królował w Tysiącleciu, to ja pragnę, aby On już dzisiaj królował nade mną. Jeżeli Bóg nasz jest chętny, by dać udział Kościołowi z Jezusem w tym chwalebnym panowaniu i błogosławieniu świata, to ja jestem chętny obecnie służyć moim braciom i mojemu Mistrzowi tak, jak spodziewam się, że ludzie będą im służyć wówczas. Tak jak to apostoł Piotr wyraża się:

„Bądźcie poddani jedni drugim”. Jeżeli powiem: „Nie chcę, by Jezus był moim królem lub „Nie chcę, by ten brat miał dyktować mi, w jaki sposób mam prowadzić swoje życie” lub „Oni powiedzieli, że nie chcą mnie mieć za starszego w zgromadzeniu w przyszłym roku, ale ja lekceważę ich wybory; uczynię tak, jak mi się spodobą i założę swoją własną grupę” – takie coś będzie wskazywać na zły stan serca, a także będzie dowodzić, że nie chcemy przygotowywać się do Królestwa. Jeżeli zaś czynić tego nie chcemy, to nie dostaniemy się do rzeczywistego Królestwa. Powinniśmy tak się czuć i możliwie tak postępować, jak byśmy już byli w Królestwie Chrystusowym. Innymi słowy – czynimy obecnie to,

co świat będzie musiał czynić wtedy, gdy Królestwo Chrystusa zostanie ustanowione.

Przypominamy wam, że Królestwo Boże, jak wiecie, będzie uniwersalne. Byłoby bardzo smutno, gdyby ono objęło na przykład Chile, a nie objęło Argentyny, następnie wzięłoby pod swoje panowanie Anglię, a ominęłoby Francję. Pismo Św. podaje nam, że panowanie Chrystusa będzie od morza do morza, a od rzeki aż do krańców ziemi. Rozumiemy, że to odnosi się do rzeki Jordan, ponieważ nad jej brzegami rozpocznie się dzieło Pana, a następnie dopiero rozciągnie się na całą ziemię. Ostatecznie nie będzie ani jednej istoty, która by nie uznała Jego władzy; nie będzie ani jednego zakątka ziemi, gdzie by nie przyjęto Jego planów. Jeżeli więc obecnie będziemy starali się „grać” rolę Królestwa w tym wypadku, to powiemy: „Chcę całą moją istotą, ze wszystkich moich sił być poddanym Jezusowi, tak jak w następnym wieku wszystkie zakątki świata będą Mu poddane. Wiem też, że nie wszyscy w jednym czasie poddadzą się Panu; dzieło to będzie posiadało swój początek i rozszerzy się na cały świat, aż w końcu wszystko będzie poddane Panu”.

Poddanie naszej woli Chrystusowi oznacza ustanowienie Jego panowania w naszym sercu. Wraz z sercem oddajemy Panu wszystko, lecz realizacja tego następuje stopniowo. Duch poświęcenia obejmuje więc coraz bardziej we władanie nasze ręce, nogi, język, uszy, oczy i mówimy: „Pragnę, aby każdy członek mojej osoby, każdy element mej istoty był doprowadzony do posłuszeństwa woli Chrystusowej”. Jak przykre byłoby, gdyby Chrystus panował np. nad naszym słuchem, lecz nie panowałby nad naszym językiem; panowałby nad naszymi rękami, a nie panowałby nad naszym portfelem; panowałby nad nami, gdy znajdujemy się w zgromadzeniu ludu Pana, lecz nie wtedy, gdy znajdujemy się w domu. Wiemy, że panowanie Chrystusa w przyszłym wieku będzie uniwersalne, więc jeżeli jesteśmy dobrymi dziećmi, to będziemy zawsze zachowywać się jednakowo. Wierzę, że powodem duchowej choroby, niemocny wśród ludu Bożego jest to, że za wiele uwagi zwraca się na jedną rzecz, a pomija się wiele innych.

Czy to nie byłoby okropne, gdyby pewne projekty dotyczące tego chwalebnego Królestwa okazały się fiaskiem (naturalnie wiemy, że tak się nie stanie)? Ale czy nie może to być prawdziwe w stosunku do nas? Czy nie spostrzegamy, że często staramy się wypełniać pewne rzeczy, lecz zaniedbujemy inne. Miałem na myśli to z wczorajszego dnia naszej konwencji. Jeżeli ta siostra, o której wspomnimy, zauważy ten fakt, to z pewnością ucieszy się, że jej doświadczenie może przynieść naukę drugim. Podczas wykładu siostra ta wyszła z sali. Widocznie jednak zapomniała, że drudzy znajdowali się na sali i słuchali wykładu, bo szła tak głośno, że odgłos jej kroków zagłuszał prawie słowa



mówcy. Pomyślałem sobie, że jest to z pewnością dobra siostra, nad której językiem, oczami, uszami panuje Chrystus, lecz widocznie nie posiada On dostatecznej kontroli nad jej nogami. Chrystus jednak powinien kontrolować w nas każdy nasz czyn, mały czy wielki, a więc min. sprawę używania naszych pieniędzy, nasze rozmowy, nasze ręce, nogi. Wszystko powinniśmy czynić dla Jego chwały. Jeżeli posiadamy takiego ducha, to będziemy właściwie odtwarzali obecnie Królestwo Boże.

Jeszcze inną, cudowną stronę dotyczącą tego Królestwa mam na uwadze. Otóż w Królestwie tym każda chwila będzie wykorzystana odpowiednio. Chrystus i Kościół, gdy rozpoczną rządzić światem, to nie powiedzą w pierwszym stuleciu: „O, jeszcze setki lat mamy na podniesienie rodzaju ludzkiego, nie musimy więc się spieszyć”. Jestem pewny, że żadna chwila z tego czasu przeznaczonego na restytucję nie będzie zmarnowana. Jeżeli więc obecnie trwonimy chwile i godziny bezpożytecznie, to wiemy, że nie znajdziemy się tam, ponieważ i tam chcielibyśmy trwonić nasz czas. Jeżeli poważnie rozważymy tę sprawę, to okaże się ona wielce pomocna w uczynieniu naszego powołania i wybrania pewnym. Nieraz możemy błędzić pod tym względem przez marnowanie naszego czasu albo też przez skupianie pracy z wielu dni na jedną chwilę. Jeden z braci opowiedział mi o swoim doświadczeniu, dzięki któremu nauczył się lekcji odnośnie używania swego czasu. Dużo podróżował, więc zauważył, że mógł rozdać trochę literatury jeżdżąc koleją od miasta do miasta. Zwierzyl mi się, że nie było to dla niego przyjemne przechodzić z wagonu do wagonu i spotykać się ze zdziwionymi lub ironicznie uśmiechniętymi ludźmi, jakoby mówiącymi: „Czyż nie jest głupotą z twojej strony rozdawać tę literaturę”? Doszedł w końcu do takiego stanu, że obawiał się wyczerpania nerwowego lub nawet czegoś gorszego. Udał się w podróż mówiąc do siebie: „Znowu wyjeżdżam i myślę, że Pan spodziewa się, że rozdám trochę broszurek. Muszę tak czynić tydzień po tygodniu, miesiąc po miesiącu. Och, jak bardzo chciałbym być wolnym od tego przykrego uczucia i wykonywać swoją usługę tak łatwo, jak to inni bracia czynią”.

Gdy stawał się coraz bardziej zniechęcony, Pan pokazał mu, że można to dzieło wykonywać zupełnie łatwo, a to wtedy, gdy się ma na uwadze jedynie chwilę obecną. To było coś w tym rodzaju. Gdy wkładał do walizki swe rzeczy, wybierając się w podróż, w myślach przeprowadził taką rozmowę z Panem.

- Panie, Ty spodziewasz się, że będę rozdawał broszurki w pociągu?
- Chcę jedynie, byś włożył trochę broszurek do walizki.
- Otóż myślę, że mogę to uczynić. Panie, czy to wystarczy?
- Nie, weź trochę więcej. Moim prawem jest miara peł-

na i potręszona.

- Panie, Ty pragniesz, bym je wziął ze sobą do pociągu?
- Obecnie włóż je tylko do swej walizki.
- Dobrze i cóż dalej?
- Zamknij walizkę, bo już jest czas iść na stację.
- Panie, Ty chcesz, bym je rozdał w pociągu?
- Obecnie weź je tylko ze sobą na stację. Gdy konduktor sprawdzał bilety, to Pan jakoby powiedział:
- Teraz otwórz swoją walizkę.
- Panie, Ty chcesz, abym rozdawał broszurki pasażerom?
- Otwórz tylko walizkę. Dobrze, a teraz weź pełną garść broszurek.
- Panie, chcesz więc bym je rozdawał?
- Weź je tylko do ręki. O tak. Trochę więcej. Już dość. Teraz idź przez wagon.
- Panie, chcesz, bym te broszurki rozdawał w całym pociągu?
- Przejdź jedynie przez wagon. Obecnie podaj broszurkę tej niewieście.
- Panie, a jednak spodziewasz się, że przejdę przez cały pociąg i podam broszurkę każdej osobie?
- Nie myśl o tym; podaj tylko broszurkę tej niewieście; następnie podaj temu mężczyźnie; a teraz temu następnemu itd.

Ten drogi brat powiedział mi, że już odtąd nie miał żadnych trudności w rozdawaniu broszurek. Myślę, że w ten sposób będzie prowadzona praca w przyszłym wieku w Królestwie. Każdy z członków uwielbionego Chrystusa będzie się starał, by każdą chwilę z Tysiąclecia uczynić najlepszą, a gdy nadejdzie następna chwila, to będzie działał w ten sam sposób. Pomyślcie, jaki to będzie czas, jeżeli będzie się składał z takich chwil.

A więc mam myśleć: „Co Panie chcesz, abym uczynił w tej chwili?” I natychmiast mam czynić tak, jakby to była jedna sposobność uczynienia czegoś dla Pana z mojej strony. To nie znaczy, że mamy postępować bez zastanowienia się, byle tylko wypełniać pracą każdą chwilę, ale znaczy, by być wiernym w tej obecnej chwili, a to pomoże nam być wiernymi w następnej. To jest najlepszy sposób, o jakim wiem, by odpowiednio zużywać czas, a przez to by być godnym przyszłego Królestwa.

Jeżeli mamy postępować obecnie tak, jakbyśmy już byli w Królestwie, to brońmy się przed zniechęceniem. Zauważyłem, że gdy małe dzieci bawią się, a nie mogą czegoś wykonać, to mimo to nie zaprzestają wysiłków. W Proroctwie Izajasza 42:4 czytamy: „Nie ustanie ani zniechęci się, dokąd nie wykona sądu na ziemi” (tłum. ang.) – dokąd łaska Boża nie otoczy całej ziemi. Powinniśmy rozwijać podobnego ducha.

Może ktoś jednak powie: „Pomimo mej woli czuję się jednak zniechęcony”. Jeżeli jesteś naprawdę zniechęcony, to sprawdź, czy może nie za wiele wymagałeś od siebie? Cieszysz się, że nasz Ojciec i Pan mają wzgląd



na nasze słabości. My jednak nie zawsze umiemy być względni, pobłażliwi, by pozwalać sobie na nieostrożność i niedbałość, lecz powinniśmy zawsze pamiętać o tym, że jesteśmy niedoskonalimi, że upadamy i będziemy upadać każdego dnia aż do końca naszego życia. Nie jesteśmy doskonali i nie będziemy nimi nigdy w obecnym życiu, dlatego bądźmy przygotowani na to, że będziemy chcieli czynić źle, niewłaściwie. Musimy ciągle postanawiać: „Następnym razem będę starał się czynić lepiej, a jeżeli nawet upadnę, to znowu następnym razem będę starał się o lepszy wynik. Będę ciągle usiłował z powagą i z postanowieniem, by okazać się zwycięzcą w tym biegu; nic mnie nie zawróci z tej drogi; przy pomocy Bożej jestem zdecydowany być wiernym, bo On przyobiecał mi swoją pomoc. Jeżeli powiesz: „Nie będę zwycięzcą, nie spodziewam się, abym mógł należeć do klasy zwycięzców”, to znaczyłoby, jakbyś mówił: „Nie wierzę, że Bóg jest wszechmocny, wierzę, że On może uczynić wszystko inne, lecz On nie może uczynić mnie zwycięzcą”. Raczej powiedz: „Posiadam takiego Pomocnika, który będzie mi błogosławił, podtrzyma i podniesie mnie i wierzę, że On może uczynić mnie zwycięzcą. Jeżeli zwyciężę, to będzie to z powodu tego, co On uczynił ze mną; jeżeli będę zwycięzcą, to dlatego, że byłem chętny, by Pan uczynił ze mnie zwycięzcę”

Słyszymy, że niektórzy skarżą się, że tak niewiele posiadamy już czasu i z tego powodu czują się zniechęconymi. Moi drodzy bracia, wierzę, że gdy Kościół zostanie skompletowany, to wówczas zobaczymy, że niektórzy przyszli do poznania woli Bożej, poświęcili się, przebiegli wiernie swoją drogę i znaleźli się w tej chwalebnej klasie i na to może posiadali bardzo krótki czas. Ktoś może powie: „Czy masz na to dowód Pisma Św.?” Nie, lecz myślę, że będą takie wypadki, gdyż zamanifestują one wspaniałe ten fakt, że ta przewyższająca moc była z Boga, a nie z nas; że to była Jego moc pobudzająca nas do wykonania Jego woli i Jego upodobania. Wiem, że czas jest krótki. Kilkanaście lat temu, gdy ktoś chciał zbudować budynek z kamienia, to musiał się ciężko napracować nad obróbką kamienia. Obecnie posiadamy pneumatyczne dłuta, które uderzają 1500 razy na minutę i w jednej godzinie można o wiele więcej dokonać aniżeli poprzednio przez cały dzień. Czy nie mylicie, że Bóg może posiadać również takie narzędzia? Jeżeli czas jest krótki, a dzieło musi zostać wykonane, to Pan może użyć jakiegoś „pneumatycznego dłuta” i dzieło zostanie szybko wykonane. Pan jest w mocy uczynić nas zwycięzcami w krótkim czasie.

Obecnie przyjdziemy do następnej myśli. Zdajemy sobie sprawę, że dzieło przyszłego wieku będzie wykonane w taki sposób, by przyniosło Bogu jak najwięcej chwały. Nic nie będzie czynione niedbale, powierchownie. Wszyscy powinniśmy posiadać takiego ducha, by móc powiedzieć: „Nie tylko pragnę coś czynić, ale pragnę czynić tylko to, co przyniesie chwałę Bogu”. Czasami bowiem takie pragnienie, by tylko coś czynić, prowadzi do fanatyzmu. Czytałem niedawno, że pewien człowiek uciął sobie rękę, ponieważ chciał się w ten sposób przypodobać Bogu. Duch Chrystusowy pobudzi człowieka raczej do tego, by używał swoich rąk ku chwale Bożej. My mamy uwielbiać Boga nie tylko niektórymi sprawami i czynami, ale każdym szczegółem naszego życia.

Przypuśćmy, że ktoś z braci jest chory. Czy mam go odwiedzić, czy też lepiej jest użyć ten czas na jakieś badanie? Co Pan sobie życzy, bym uczynił w tej sprawie? Pomyślę o tym dobrze. Jeżeli wiem, że tego brata niewiele osób odwiedza, a spodziewam się, że będzie to ku chwale Bożej, to odwiedzę go. W ten sposób wszyscy możemy doświadczyć siebie i zdecydować, co Bóg pragnie, żebyśmy czynili. Jeżeli obecnie pragniemy Go uwielbiać i użyjemy naszych rąk, nóg, języka, pieniędzy i wszystkiego, co jest w naszym posiadaniu, z całą naszą mocą dla chwały Jego imienia, to Pan wie, że będziemy uwielbiać Go, gdy otrzymamy duchowe ciała; jeżeli usiłujemy teraz poddać to wszystko Panu, to będziemy również w przyszłości posiadać pragnienie, by przyprowadzić cały rodzaj ludzki do posłuszeństwa woli Bożej.

Widzicie więc, że wiele pokarmu mieści się w tej ilustracji. Sami możecie także zauważyć wiele różnych rzeczy, które będą wykonywane w następnym wieku, a my musimy do nich stosować się obecnie. Miejmy więc na uwadze słowa naszego tekstu: „Jeżeli się nie nawrócicie i nie staniecie jako małe dzieci, żadnym sposobem nie wnikniecie do Królestwa Niebieskiego”. Jeżeli nie będziemy praktykować zasad tego Królestwa w nas samych, poddając naszą wolę, nasze członki, naszą moc i wszystko, co posiadamy Panu Bogu, to On nam nie powierzy żadnego odpowiedzialnego stanowiska w tym nadchodzącym Królestwie.

Br. Barton - 1913

R-
„Straż”